

Dopałacze zabiły w święta trzy osoby w Mikołowie

28 grudnia 2018

W święta Bożego Narodzenia w Mikołowie zmarły trzy osoby. Policja ustaliła, że prawdopodobnie przedawkowały dopałacze pochodzące z tego samego źródła. Na rynek wchodzi nowa „zabójcza mieszanka”.

W Mikołowie zmarła 35-letnia kobieta, a także dwaj mężczyźni, w wieku 22 i 23 lat. Wszyscy są ofiarami dopałaczy. Śląska policja ustaliła, że prawdopodobnie ofiary się nie znały, ale dopałacze, które zażyły, pochodziły z jednego źródła.

Policja opublikowała apel z ostrzeżeniem przed niebezpiecznymi substancjami.

Jak podaje portal Slask.Eska.pl, pierwszą ofiarę znaleziono 25 grudnia 2018 roku. Była to wymieniona wyżej kobieta. Tego samego dnia miał stracić życie również 22-latek. Z kolei ostatni z mężczyzn zgłosił się do szpitala w drugi dzień świąt. Skarżył się na złe samopoczucie. Lekarze długo dochodzili do tego, co może być jego przyczyną, ostatecznie uznali, że winne są prawdopodobnie substancje, które zażył. Policja jest zdania, że trzy przypadki śmierci w tym samym powiecie są ze sobą powiązane. Namierzono już potencjalnych dealerów.

„Zostało zatrzymanych trzech mężczyzn w związku z prowadzonym postępowaniem. Jeden z nich usłyszał już zarzut wprowadzania do obrotu środków psychoaktywnych. Z kolejnymi osobami będą wykonywane czynności procesowe” – powiedziała Monika Bartecka z mikołowskiej policji.

Dyrektor Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach twierdzi, że codziennie w całym regionie do szpitala trafiają ludzie wymagający pilnej hospitalizacji po zażyciu dopałaczy.

W listopadzie było to 66 osób, natomiast do 15 grudnia – 40 kolejnych trafiło na oddziały ratunkowe. – Zażycie dopalacza w każdym przypadku to jest bezpośrednie zagrożenie nie zdrowia, tylko życia. To są twarde narkotyki, które odcinają umysł. Ludzie są zdolni wtedy do wszystkich najgorszych rzeczy i niczego potem nie pamiętają. Są w stanie zagrozić sobie i otoczeniu. Prowadzi to też do nieodwracalnych zmian w mózgu i narządach wewnętrznych. Jeśli mamy takich przypadków kilkadziesiąt miesięcznie, to znaczy, że kilkadziesiąt osób igra ze śmiercią.

Producenci dopalaczy wzięli się na sposób: sprzedają je zazwyczaj jako artykuły kolekcjonerskie z dopiskiem „nie nadaje się do spożycia” na opakowaniu. Mają postać tabletek, proszków, mieszanin ziół, suszu, kadzidełek, czy naklejek – tzw. „tatuazy”. Ich zażycie może wywołać cały wachlarz niepożądanych skutków: bóle głowy, migreny, kołatanie serca, agresję, zaburzenia koordynacji ruchowej, nudności i wymioty, osłabienie, reakcje alergiczne, napady lęku, halucynacje, myśli samobójcze i tym podobne.

Jak widać, nie na wiele się zdała przegłosowana w połowie roku ustawa, która zrównała dopalacze z narkotykami. Projekt stworzyło Ministerstwo Zdrowia. Zmienia on definicję dopalacza: substancja psychoaktywna zostaje „oderwana” od środka zastępczego, a posiadanie zabronionych substancji karane trzema latami więzienia. Za dilerkę grozi teraz nawet do 12 lat pozbawienia wolności. Niestety nie zwróci to życia osobom, które zmarły w te święta.

Autorstwo: Julia Baranowska

Źródło: pl.SputnikNews.com